Redakcja: Zawadzka 1. — Telefony: 138-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" **2 zł. 10 gr.**
Odnoszenie do domów **40 gr.**
Od dnia 1 stycznia 1931 r. **prenumerata zamiejscowa** z przesyłką pocztową wynosi **2 zł. 50 gr. mies.** lub **7 zł. kwart.** (przy zapłacie z góry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok VII, № 241. Łódź, piątek 4 września 1931 r.

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem 1. i 2-a strona 40 gr. za w. m/m 1 łam, strona 5 łam; w aktach 40 gr.; nekrologi 25 gr.; zwyczajne 15 gr.; stroną 10 łamów. drobne 12 gr. za wyraz; dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł.; dla bezrobotn. 1 zł.
Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada. — P. K. O. Nr. 68909.

Dźwiękowy Teatr Świetlny
CASINO
Dziś dawno oczekiwana **PREMJERA**
„Jaki papa - taki syn"
Obraz wytwórni Pathe Natan w roli głównej **Mistrz ekranu i Żywego słowa** dystyngowany **ADOLF MENJOU**
przy świetnym zespole **Alicja Cocea, Rogera Treville Reggie, Marnaya i Savoye**
ARCYDZIEŁO FILMOWE PARYŻA. NAD PROGRAM: dźwiękowa groteska rysunkowa pt. **„Micky w szponach goryla"** oraz aktualności krajowe. Początek o godz. 4.30 pp.

Amerykański kupiec w Europie.

Do Europy przybył znany amerykański „Król domów towarowych" Edward A. Filene, który zamierza ufundować nagrodę dla pacyfistów.

Po wykonanej egzekucji...

Kim był porucznik Humnicki?

Trzy lata szpiegostwa.

Warszawa, 4.9. (Od wł. kor.). Rozstrzelany w dniu wczorajszym porucznik D. O. K. Brześć, Bogdan Wincenty Humnicki, syn ś. p. Zygmunta i Katarzyny z Daniewskich urodził się 30-go marca 1877 roku w Golędzinie, powiatu radomskiego, wyznania rzymsko - katolickiego, żonaty.

Humnicki posiadał wykształcenie szkoły średniej.

Humnicki trudnił się szpiegostwem systematycznie w okresie trzech lat, jako oficer spraw mobilizacyjnych dowódcy okręgu korpuśnego w Warszawie, potem jako oficer w 9-ym pułku artylerji i wreszcie jako oficer placu w Siedlcach.

Szpiegostwo uprawiał w ten sposób, że liczne i ważne

papiery mobilizacyjne

wręczał kapitanowi w stanie spoczynku, Leszkowi Rudnickiemu, pracującemu na rzecz Sowietów. Stracony Humnicki usiłował bronić się wykrętem, że myślał, iż pracuje on jako członek organizacyj prawicowych w kierunku

przewrotu politycznego

przeciw obecnemu rządowi. Udowodniono mu jednak szpiegostwo na rzecz Sowietów. Kapitan Rudnicki, jako osoba cywilna odpowiadać będzie przed sądem cywilnym w Warszawie w trybie zwyczajnego postępowania sądowego, wobec czego kara śmierci mu nie grozi.

Nowe monety watykańskie.

Pierwsza serja monet watykańskich została szybko rozebrana przez zbieraczy. Obecnie ukazały się nowe monety, dzieło rzeźbiarza Mistruzziego, które po jednej stronie posiadają wizerunek Ojca św. po drugiej zaś symbol radjostacji watykańskiej.

Krwawy napad rabunkowy

na Podkarpaciu.

Bandyci zamordowali gospodarza.

Nowy Sącz, 4 września. We wsi Złotne pod Nowym Sączem dokonano bestjalskiego napadu rabunkowego, w czasie którego bandyci zabili jedną osobę, zaś dwie ciężko ranili.

Napad ten miał następujący przebieg Około północy wtargnęło trzech, nieujętych dotychczas osobników, do domostwa Filipa Kidonia. W pokoju było zupełnie ciemno, to też napastnicy przyświecali sobie latarkami elektrycznemi. Po steroryzowaniu domowników oddaniem dwóch strzałów rewolwerowych, zażądali bandyci wydania pieniędzy, a gdy ich nie otrzymali, pobili Kidoniów. Ciężko ranny Kidoń usiłował uciec oknem a wówczas bandyci wciągnęli go zpowrotem do izby, i kilkakrotnie uderzyli kopaczką w głowę tak silnie, że Kidoń pod razami wyzionął ducha. W międzyczasie udało się żonie zabitego zbiec i temu tylko

zawdzięcza swe ocalenie.

Służąca Zofja Dudka, obudzona hałasem, wbiegła do pokoju, i poczęła prosić bandytów, aby nie robili jej chlebodawcom nic złego, ponieważ ci, jako

ludzie biedni

pieniędzy nie mają. Bandyci uderzyli ją również kopaczką w głowę tak silnie że padła nieprzytomna na ziemię. Sprawcy napadu przeszukali następnie dokładnie mieszkanie, nie znaleźli jednak

żadnych pieniędzy

i zabrali jedynie drobne części garderoby, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku.

Zaalarmowana policja po przybyciu na miejsce zastała już tylko zimne zwłoki Kidonia oraz ciężko ranną żonę jego i służącą. Natychmiast wszczęte poszukiwania za sprawcami napadu nie dały dotychczas rezultatu, a jedynie w lesie znaleziono w krzakach porzucone, zrabowane części ubrania. Bandyci pozbyli się ich, obawiając się widocznie by ich nie poznano.

Śledztwo wykazało, że sprawcy napadu byli zapewne poinformowani, iż Kidoniowie w najbliższych dniach przystąpić mieli do budowy nowego domu i z tego wywnioskowali, że muszą posiadać gotówkę, po którą się też wybrali.

Zaznaczyć należy że jest to już drugi napad rabunkowy, popełniony w tych stronach w ostanich dniach, a sprawcy tak w poprzednim, jak i w tym wypadku nie zostali ujawnieni.

Podwyższenie opłat w wyższych uczelniach postanowione!

Warszawa, 4.9. (Od wł. kor.). Podwyższenie opłat w wyższych szkołach akademickich zostało przez rząd postanowione, lecz obowiązywać będzie dopiero od następnego roku szkolnego, t. j.

od 1932/33

i obejmie tylko szeregi młodzieży nowo wstępujących.

Napad na oficera polskiej marynarki w Gdańsku.

Urzędnik policji gdańskiej wśród napastników.

Gdańsk, 4 września (Od wł. kor.)— Na oficera polskiego marynarki handlowej kapitana Stefana Wiśniewskiego dokonno wczoraj

bestjalskiego napadu.

Gdy kapitan Wiśniewski, który w pobliżu tak zwanego „Krantor" rozmawiał z jednym ze swoich znajomych po polsku przystąpili doń trzej mężczyźni i zaczęli go

bić niemiłosiernie.

Przy tej sposobności ukradziono kapitanowi Wiśniewskiemu portfel z

300 guldenami.

Między napastnikami znajdował się urzędnik policji gdańskiej.

Bilans Banku Polskiego

za trzecią dekadę sierpnia.

Warszawa, 4 września. (Od wł. kor.) Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę sierpnia wykazał zapas złota 567 miljonów 979 tysięcy, t. j. o 47 tysięcy zł. mniej niż

w poprzedniej dekadzie.

Obieg biletów bankowych podniósł się o 81 milj. i wynosił miljard 245 miljonów złotych. Pokrycie złotem wynosi 45 procent.

Katastrofa lotnicza dwu majorów.

Tragiczny powrót z inspekcji.

Lwów, 4.9. (Od wł. kor.). Onegdaj wydarzyła się katastrofa lotnicza

w okolicach Chorodowa.

Major Paleolog, zastępca dowódcy 6-go pułku lotniczego we Lwowie oraz major Chaberek, dowódca dywizjonu szkolnego tegoż pułku podczas powrotnej drogi z inspekcji spadli wraz z samolotem.

Major Chaberek doznał lżejszych obrażeń, natomiast stan majora Paleologa

jest ciężki.

Dolar w Łodzi.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.92,5 w płaceniu 8.91.

Zjazd Związku Izb Przemysłowo-Handlowych

we Lwowie.

Lwów, 4 września (Od wł. kor). — W związku z otwarciem Targów Wschodnich zwołany został do Lwowa na jutro Zjazd Związku Izb Przemysłowo-Handlowych. Na porządku dziennym obrad figurują: współpraca izb przemysłowych

w akcji zwalczania bezrobocia

projekt podatku od olejów mineralnych projekt ustawy turystycznej oraz sprawa przekazania izbom handlowym prowadzenia rejestru handlowego.

Delegat Chin w Genewie.

Jako delegat na obecną sesję Ligi Narodów przybył wiceminister spraw zagranicznych rządu nankińskiego Wang.

Latający misjonarz.

Ks. Schulte, misjonarz katolicki w Ovambe (Afryka) odbywa objazd swej obszernej parafji przy pomocy aeroplanu którym sam kieruje. Podczas swoich podróży misyjnych dokonał ciekawych zdjęć z życia tubylców i pracy misyjnej, które obecnie zostały zmontowane jako film. Na zdjęciu ks. Schulte (po lewej stronie) w towarzystwie słynnego lotnika atlantyckiego Koehlera podczas premjery swego filmu.

Katastrofa w kopalni afrykańskiej.

16 zabitych — 14 rannych

Johannisburg (Południowa Afryka). 4 września (Tel. wł.). Podczas eksplozji w kopalni „Robinson" 16 osób poniosło śmierć, w tem 14 tubylców i 2 Europejczyków, poza tem 14 tubylców odniosło poważne obrażenia.

Syn ministrem w gabinecie ojca.

Malcolm Macdonald (po lewej stronie) poseł Izby Gmin, ma zostać mianowany ministrem w gabinecie ojca premjera Ramsay Macdonalda (po prawej stronie)

Niedzielne zawody lekkoatletyczne w Paryżu.

W niedzielę odbędą się w Paryżu na stadjonie Colombes zawody lekkoatletyczne, w których wezmą udział „asy" wszelkich dziedzin sportu. Od lewej strony ku prawej: 1) Noel, najlepszy francuski dyskobol, 2) Sempe, rekordzista olimpijski 3) Ladoumegue, rekordzista świata na średnie dystanse.

Pierwszy dzień giełdy berlińskiej.

Katastrofalna obniżka kursów.

Berlin, 4.9. (Od wł. kor.). Po 52 - ch dniach przymusowych wakacyj giełda berlińska otworzyła wczoraj swoje podwoje. Około dwu tysięcy członków giełdy

wypełniło szczelnie sale

giełdowe przy Burgstrasse. O godz. 12 rozpoczęła się najcięższa operacja, jaką dotychczas przeżywał organizm gospodarczy Niemiec. Na tablicach

rozbłysły kursy akcyj.

Akcje „Insebergbau" ze 142 w dniu zamknięcia giełdy spadły wczoraj do 115. Dreszcz przeszedł obecnych wobec tak wielkiej straty kursu w porównaniu z ostatniemi notowaniami. Następuje D. D. Bank notowany 75 wobec 100, „Finanz" 103 wobec 140 i I. G. Farben 93 wobec 122 i pół, A. E. G. 50 wobec 85. Zkolei rekord osiąga Dresdner - Bank spadając o 54 punkty na 47. Akcje największego przedsiębiorstwa Vereinigte Stahlwerke ofiarowywano

w niebywałych ilościach.

Ponury widok na torze kolejowym.

Trup ze zmiażdżoną głową.

Łódź, 4 września. W dniu wczorajszym, około godziny 8-ej wieczorem, na torze kolejowym pod Widzewem znaleziono leżące w kałuży krwi, zmasakrowane zwłoki mężczyzny. Trup miał dosłownie zmiażdżoną głowę, z której

wypłynął mózg.

Ponurego odrycia dokonał dróżnik kolejowy, który w chwilę po przejściu pociągu towarowego, zdążającego w kierunku Piotrkowa, obchodził powierzony jego pieczy odcinek toru kolejowego. Dróżnik zaalarmował niezwłocznie policję, która zwłoki zabitego przez pociąg zabezpieczyła na miejscu do czasu przeprowadzenia oględzin komisji sądowo - lekarskiej.

Przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów, któreby mogły ułatwić ustalenia nazwiska zabitego. Jest to mężczyzna około 70-letni, ubrany biednie.

lecz schludnie.

Nieustalono również, czy ma się tu do czynienia z nieszczęśliwym wypadkiem, czy z samobójstwem.

Związek wierzycieli nie wierzy

w sanację Banku Handlowego w Łodzi.

Łódź. 4 września. Na przyszłą środę zarząd zrzeszenia wierzycieli Banku Handlowego w Łodzi zwołuje walne zebranie swych członków dla przedstawienia im nowego planu działania.

Jak nas informują, wobec tego, iż zarząd Banku

od dłuższego czasu przyrzeka

regulowanie należności wierzycielom, lecz dotąd w tym kierunku nic nie uczynił — zarząd zrzeszenia wierzycieli uważa, iż była to jedynie „gra na zwłokę" i chęć uśpienia czujności wierzycieli.

W związku z tem wczoraj zarząd zrzeszenia konferował z odpowiedniemi czynnikami w kwestji przyśpieszenia śledztwa w sprawie upadłości Banku Handlowego w Łodzi.

Poza tem delegacja domagała się zabezpieczenia ich wierzytelności przez

obłożenie sekwestrem

majątku członków zarządu Banku.

W ciągu bieżącego tygodnia został opracowany nowy plan działania zrzeszenia, który wymaga jednak zatwierdzenia przez walne zebranie.

Do akt Nr. 786-31 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Brzezinach Zygmunt Gendaszewski, zamieszkały w Brzezinach, na zasadzie art 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 8 września 1931 r. od godz. 10 rano w Tworzyjankach, gm. Gałkówek odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Wacława Borucza i składających się z mebli, radjoodbiornika i ławek oszacowanych na sumę zł. 1250.—

Brzeziny, dnia 22 sierpnia 1931 r.

p. o. Komornika Z. Gendaszewski.

Do akt Nr. 1562-30 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Brzezinach Zygmunt Gendaszewski, zamieszkały w Brzezinach, na zasadzie art 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 8 września 1931 r. od godz. 10 rano w Naldinie, gm. Gałkówek odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Marji Koczalskiej i składających się z 21 tysięcy cegły palonej, oszacowanej na sumę zł. 630.—

Brzeziny, dnia 11 sierpnia 1931 r.

p. o. Komornika Z. Gendaszewski.

Nie czyńcie eksperymentów ze zdrowiem!

„OLLA" PRZERWATYWY

Nie dajcie się na nic innego rzekomo równie dobrego namówić

„OLLA"

to marka wypróbowana w ciągu dziesiątków lat.

Także antyseptycznie spreparowane

Aresztowanie 5-ciu rezerwistów

w P. K. U. — Warszawa.

Warszawa, 4 września. (Od wł. kor.) Wczoraj po południu w siedzibie PKU Warszawa-miasto przy ulicy Szerokiej aresztowano pięć osób z pośród rezerwistów.

Zatrzymanych przesłano do aresztu przy czwartym

plutonie żandarmerji.

Ze względu na rozwijające się śledztwo w tej sprawie szczegóły trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Kiedyś Koza dziś Kozicki...

Nowe nazwisko dwóch panien.

Warszawa, 4 września. (Od wł. kor.) W ostatnim „Monitorze" znajdujemy szereg proponowanych lub też dokonywanych już

zmian nazwisk.

Wśród osób starających się o to jest pięciu z Kalisza, mianowicie: J. Mędrygał, krawiec, pragnie się nazywać Olchowski, a cała rodzina Wincentego Szwanca prosi o zmianę nazwiska na Brzeziński lub Leśnicki.

Urzędnik komunalny ze Słupcy Józef Koza rozszerzyć chce nazwisko swe na Kozicki. Pozatem Dupakówna Marjanna i Dupakówna Stanisława z Olkusza otrzymały już zezwolenie na noszenie nazwiska „Dolarowskie".

Sołtys podpalaczem.

Chłopi nie chcieli dopuścić do gaszenia pożaru.

Wilno, 4 września. (Od wł. kor.) We wsi Wielunice pod Lida wybuchł pożar w zabudowaniach sołtysa. Gdy przybyła straż ogniowa chłopi

nie pozwolili strażakom

ratować dobytku, ani gasić pożaru. Zawiadomiona o tem policja kilku sprawców zajścia aresztowała. Okazało się iż sprawcą podpalenia był sam sołtys, który od dłuższego czasu polował

na premję asekuracyjną.

Ofiara głodu.

Kronika pogotowia ratunkowego.

Łódź 4 września.

W restauracji przy ulicy Kilińskiego 229 wywołał awanturę pijany robotnik niejaki Roman Kolanowski, zamieszkały przy ulicy Senatorskiej 12. Kolanowski zaczął bić klientów, a kiedy usiłowano go zatrzymać i zawezwać policję pijak zaczął wybijać ręką szyby. Miało to ten skutek, że Kolanowski poprzecinał sobie żyły prawej dłoni. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego udzielił Kolanowskiemu pomocy.

* * *

W mieszkaniu własnem przy ulicy Abramowskiego 42 usiłował pozbawić się życia przez wypicie większej dozy jodyny 35-letni Jakób Rozenberg, handlowiec. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł desperata do szpitala przy Zbiorni Miejskiej. Przyczyną samobójstwa nieporozumienia rodzinne.

* * *

Około godziny 12 w nocy na Wodnym Rynku wynikła bójka pomiędzy kilku pijanymi, powracającymi z knajpy, a dziewczynami lekkich obyczajów. W wyniku bójki zostali dotkliwie pokaleczeni 35-letnia Emilja Eichler, zamieszkała przy ulicy Targowej 41 oraz 60-letni Adolf Wagnowski, stolarz, zamieszkały na Księżym Młynie. Ofiarom bójki udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

* * *

Na szosie Pabjanickiej upadł z wycieńczenia 23-letni Józef Knapik, bezrobotny, zamieszkały we Gadki, pod Łodzią. Lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł go do szpitala przy Zbiorni Miejskiej.

Brazylja nie płaci...

Jak już donosiliśmy ogłosiła Brazylja, jako czwarte z rzędu państwo południowo- amerykańskie moratorjum dla długów zagranicznych. Karykatura przedstawia zagranicznego kapitalistę, wypijającego główne bogactwo tego kraju kawę.

Brazylijańczyk: Niema już ani kropelki, sennor!

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) Austrja i Niemcy zrzekły się w Genewie projektu unji celnej.

(—) Egzaminy dla niewykwalifikowanych nauczycieli szkół średnich zostały odłożona na dalsze 2 lata.

(—) Strajk trykociarzy został zlikwidowany. Wczoraj została podpisana nowa umowa zbiorowa w myśl której za wykonanie towaru gatunek 200 robotnicy otrzymywać będą 29 i pół grosza za kilogram.

(—) Ministerstwo Pracy wydało zarządzerenach podmiejskich wydzielić bezrobotnym działki ziemi do uprawy warzyw. Działki te nie mogą leżeć od miejsca zamieszkania dalej, aniżeli pół godziny drogi pieszej.

(—) Przed sądem grodzkim w Łodzi usiłował wczoraj tłum złodziei odbić 3 rabusiów 27-letniego Feliksa Waldmanowskiego, 24-letniego Pryczara Bolesława i 28-letniego Szymona Bronisława, którzy w lipcu dokonali napadu bandyckiego na listonosza Malinowskiego na ulicy Przędzalnianej.

Policja obroniła się, raniąc 11 osób. Pięć osób aresztowano.

nie by na państwowych i samorządowych te-

SIEDZIBY OKRĘGOWYCH KAS CHORYCH.

Nowy podział terytorjalny Kas Chorych zatwierdzony w ostatnich dniach przez ministra pracy i opieki społecznej, ustala siedziby organizowanych obecnie Kas Chorych okręgowych w następujących miastach: Baranowicze, Biała, Białystok, Bielsko, Brodnica, Brześć nad Bugiem, Bydgoszcz, Chojnice, Częstochowa, Czortków, Drohobycz, Gdynia, Gniezno, Grodno, Grodzisk, Grudziądz, Inowrocław, Kalisz, Kielce, Kołomyja, Kowel, Kraków, Krosno, Leszno, Lublin, Lwów, Łomża, Łódź, Nowy Sącz, Ostrowiec, Ostrów, Płock, Pińsk, Poznań, Pułtusk, Przemyśl, Radom, Rawa Ruska, Równe, Rzeszów, Siedlce, Sosnowiec, Starogard, Stanisławów, Stryj, Szamotuły, Tarnopol, Tarnów, Toruń, Warszawa, Węgrowiec, Wilno, Włocławek, Zakopane, Zamość, Złoczów oraz Żyrardów.

Nabożeństwo żałobne

za spokój ś. p. ministra Czerwińskiego.

Łódź, 4.9. W dniu dzisiejszym we wszystkich świątyniach odbyły się staraniem Kuratorjum nabożeństwa żałobne za spokój duszy ś. p. ministra Czerwińskiego w których wzięli udział przedstawiciele władz, społeczeństwa i wszystkie szkoły.

Dr. med. Józef Lubicz
chirurg-ortopeda
powrócił
ul. Południowa 9, tel. 183-17
Przyjmuje od 3—4 i pół p. p.

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA
ŁÓDŹ-PIOTRKÓW
Autobusy na powyższej linji odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie od 7-ej rano do 21 w wiecz. z ul. Wólczańskiej 232, przy Dworcu Południowym. Czas przyjazdu godz. 1.30 cena 3.50 gr.

FABRYKA LUSTER I WYTWÓRNIA MEBLI
J Kukliński
ŁÓDŹ,
Zachodnia 22
telefon 178-11
poleca po cenach najniższych lustra, trema, tualety; jasne ciemne w oryginalnych ramach, urządzenia meblowe najnowszych stylów, oraz meble pojedyńcze jak. garderoby, kredensy, stoły krzesła, otomany wyścielane. Zakład tapicerski na miejscu.
Sprzedaż na raty i za gotówkę.

Plac Sport. „HELENÓW"
W niedzielę, dnia 6 września 1931 r., o godz. 4 po poł. odbędą się
Wielkie wyścigi
kolars. i motocyklowe
na torach cementowym i żużlowym „Dirt — Track".
Startują:
Pusz — Warsz, **Stef** — Warsz,
oraz najlepsi kolarze i motocykliści łódzcy.
Ceny miejsc od zł. 1 — do zł. 6.—
Przedsprzedaż biletów codziennie w składzie aptecznym A. Dietla, Piotrkowska 157, oraz w dniu wyścigów w Sekretarjacie S. S. „Union", Przejazd 7, od godz. 10-ej do 13-ej.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy-specjalistów
ZAWADZKA 1
czynna od 8 rano do 8 wieczór, od 11—12 i 2—3 przyjmuje kobieta lekarz w niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób
WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH
PORADA 3 zł.

DR. MED.
MARKOWICZOWA
choroby skórne i weneryczne
powróciła
al. ZAWADZKĄ 14. Tel. 166-35.
Przyjmuje 9 — 11 rano i 3 — 8 wiecz.

Dr. med. Różaner
powrócił.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
ELEKTROTERAPJA.
ul. Narutowicza 9, tel. 128 - 98. (Dzielna)
Przyjmuje od g. 8—10 rano i od 5—8 po poł.
Oddzielna poczekalnia dla Pań.

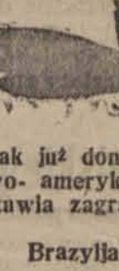

Mundurki, płaszcze uczniowskie przepisowe dla wszystkich szkół wykonuje szybko, solidnie tanio
ZAKŁAD KRAWIECKI
J. BOCZKO
Piotrkowska 19.

Dr. HELLER
Specjalista chorób skórnych i WENERYCZNYCH.
UL. NAWROT Nr. 2. Tel. 179-89.
Przyjmuje do 10 rano i 4 — 8 wiecz.
W niedziele 11 — 2 po poł. Panie 4 — 8.
Dla niezamożnych CENY LECZNIC.

Powrócił
Dr. C. RYDZEWSKI
b. lekarz Szpitala Św. Łazarza w Warszawie.
Chor. skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 7—9 wiecz., niedziele i święta od 10—12 z rana.

DOKTOR
H. WOŁKOWYSKI
Cegielniana 4, tel. 216-90
powrócił.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8 — 2 i od 5 — 9.
W niedziele i święta od 9 do 1 w poł.

Dr. med.
Reicher
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie djatermją. Elektroterapja.
ul. Południowa Nr. 28,
tel. 201—93.
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 wiecz.
w niedziele od 9— 1 p. p.
Dla niezamożnych ceny lecznie.

Dr. med.
Z. RAKOWSKI
KONSTANTYNOWSKA 9. Tel. 127-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Przyjmuje od 12 — 2 i 5 — 7.
Od 10—11 i od 2—3 w Lecznicy, Zgierska 17.

Dr. N. HALTRECHT
Choroby skórne i weneryczne.
Piotrkowska 10.
Przyjmuje od 8—10 rano, 1—3 pp. i od godz. 6—8.30.
W niedzielę i święta od 9 — 12 w poł.

Dr. med.
H. LUBICZ
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Ul. Cegielniana Nr. 7. Tel. 141-32.
(według starej numeracji, ul. Cegielniana 43).
Przyjmuje 8 — 10, 12 — 2 i 5 — 8 w niedziele i święta 9 — 11 rano.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. J. NADEL
Akuszerja choroby kobiece
godz. przyjęć od 3-5 i od 7-8 pp.
Pomorska Nr. 7, tel. 127-84.

Dr. med. M. GLAZER
powrócił
UL ZIELONA Nr. 6. Tel. 185-49.
choroby skórne i weneryczne.
Od 12 — 2 i 7 — 8,30 wiecz.

Dr. med.
Niewiażski
ul. Andrzeja 5. Tel. 159-40.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Elektroterapja, djatermja i lampa kwarcowa
Przyjmuje od 8 — 11 i od 5 — 9 po poł.
W niedziele i święta od 9 — 1 przed poł.

Ogłoszenia drobne

ŁÓDŹ, AL. KOŚCIUSZKI 27, tel. 141-01, biuro „Polruch" poszukuje — poleca, gospodarstwa, domy, wille, place, lokale, parcele, mieszkania pokoje umeblowane.

SKRADZIONO ks. wojskową w PKU, legitymację z biura funduszu bezrobocia, ubranie i ks członkowską wydaną na nazwisko Olka Władysława ul. Wawelska 14.

OTOMANY skrzynkowe, tapczany leżanki, krzesła dębowe, robota solidna, warunki dogodne ceny niskie. Kilińskiego 160, Przezdziecki.

ZAGUBIONO legitymację od paszportu wyd. z fabryki Ludwika Geyera na nazwisko Ignacego Szymczaka.

ZGUBIONO dnia 1 października dowód osobisty, książeczkę wojskową oraz marki firmy Szujer od Nr. 7720308—400, które się unieważnia. Zwrot za wynagrodzeniem. Efroim Luksenburg. Aleksandrów k. Łodzi, Rynek 16.

NOWA PARCELACJA placów po cenach niskich. Wiadomość na miejscu: ul. Tokarzewskiego Nr. 38 (Bałuty).

ZAGINĘŁA karta wstępu, wydana z fabryki Poznańskiego na imię Marji Chudzik.

SPRZEDAJE SIĘ kapelusze i paski ficowe na pantofle. Ulica Grochowa Nr. 1 (Mania), dojazd tramwajem Nr. 3.
Do akt Nr. 167-30 i 632-31.

UBIORY męskie, damskie, obuwie, swetry na wypłatę, ul. Piotrkowska nr. 37, III wejście, I piętro.

SPORT

Nowe zwycięstwo Polaków.

Dziewiąty dzień zawodów.

Dziewiąty kolejny dzień zawodów i drugi strzelania głównego przyniósł nowe znakomite zwycięstwo Polaków. Polscy łucznicy, pozostający w ciągu ostatnich dni na 2 i 3 miejscu w zawodach głównych (trójbój) wysunęli się naprzód Tytuł mistrza świata w tej konkurencji zdobywa Michał Sawicki (Polska)

osiągając 478 punktów.

Pierwsze miejsca w poszczególnych odległościach zajęli: na 30 m. Heilborn Emil Douglas (Szwecja), na 40 m. — Michał Sawicki, na 50 m. — A. Rene.

Mistrzostwo świata zespołowe w łuku przypadło w udziale Francji, drużyna której: Ducatel Gaston, A. Rene, Ouetin Gaston, osiągnęła 127 pkt. Drugie i trzecie miejsca — zajęła Polska.

Z polskiego karabinu wojskowego w trzech postawach zdobywa mistrzostwo wielokrotny mistrz świata w karabinie dowolnym. Zimmermann (Szwajcarja), osiągając 469 pkt., co stanowi jednak o 57 pkt. mniej od rekordu świata w r. ub.

Mistrzostwo świata z karabinu wojskowego w pozycji stojącej przyznano Matuszakowi A. za 154 pkt. W pozycji klęczącej — Willi Schnyder (Szwajc.) 159 pkt. W pozycji leżącej — Bonin Marcel 160 pkt. Zwycięstwo w pozycji leżącej z karabinu małokalibrowego w klasyfikacji zespołowej

zdobyła Szwajcarja,

osiągając 1959 pkt i ustanawiając zarazem najwyższy z dotychczasowych rekordów światowych w tej konkurencji.

Wyniki 8-go dnia podajemy w „sporcie w kilku słowach".

Próbny mecz przy ul. Czerwonej.

Reprezentacja Polski - Reprezentacja Łodzi 9:2 (6:1)

Reprezentacyjna drużyna Polski w hazenie ma rozegrać w dniu 5-go i 6-go września rb. dwa mecze w Pradze. W celach treningowych w przejeździe ze stolicy zagranicę drużyna Polski zatrzymała się w Łodzi aby rozegrać mecz towarzyski z reprezentacją Kominogrodu Zawody odbyły się w dniu wczorajszym na boisku Geyera przy ul. Czerwonej Zawody wyznaczono zbyt wcześnie, gdyż na godz 16.30 rozpoczęto zaś dużo po godz. 17

Oba zespoły nie wystąpiły w najsilniejszych składach. W reprezentacji Polski brakowało Kwaśniewskiej, która

nie może wyjechać zagranicę.

Łodzianki wystąpiły w osłabionym składzie i dopiero podczas meczu zmieniono dwie zawodniczki na lepsze jednostki.

Do przerwy gra była b. ciekawa, przy czem prowadzona w ostrym tempie. W tej fazie gry łodzianki były lepsze od przeciwnika, brak jednakże wykończenia w akcjach oraz dobra gra Gapińskiej w reprezentacji Polski na obronie nie pozwoliła łodzianom na zdobycie kilku bramek. Technicznie miejscowe zawodniczki grały lepiej niż przeciwniczki.

Reprezentacja Polski grała prymitywnie

lecz skutecznie.

Przeboje były groźne i kończyły się prawie zawsze zdobyciem bramki, tembardziej, że pierwsze sześć nie starała się wcale obronić słaba Solska. Dopiero gdy w bramce łodzianek stanęła Kordowska, napad reprezentacji miał o wiele trudniejsze zadanie i nie zdobywał już tak często bramek.

Po zmianie stron zamiast Kurylników ny grała Hołyszewska (w napadzie). W tej fazie gry zawody były jałowe i uwidocznił się brak zrozumienia wśród łodzianek. Głażewska jedynie do przerwy grała dobrze. Hołyszewska dobrze zasz chowana przez obrończynią przeciwnego zespołu — nie mogła dużo zdziałać, tembardziej, że niedysponowana była strzałowo.

Bramki dla reprezentacji Polski zdobyły: Szmidtówna (4), Fryszczynowa (3) i Połomska B. (2) punkty dla łodzianek uzyskała Głżewska (2).

Zawodami kierował dobrze p. Łuchniak.

Makkabi — Hakoah.

Mecz drużyn żydowskich.

Jak się dowiadujemy z pewnego źródła, w nadchodzącą sobotę gościć będzie w naszem mieście drużyna Makkabi warszawskiej, która rozegra spotkanie z miejscowym Hakoahem.

Doroczne spotkanie posiada już swą ustaloną tradycję ze względu na

zaciętą grę obu drużyn,

starających się wykazać swą supremację i przodujące stanowisko wśród drużyn żydowskich.

To też powyższy mecz zapowiada wiele emocji i niewątpliwie ściągnie tłumy publiczności na boisko Widzewa, gdzie zawody odbędą się o godz. 16.30.

—o—

Sport w kilku słowach.

(—) W związku z międzynarodowemi zawodami kolarskiemi, które odbędą się w dniu dzisiejszym we Wiedniu prasa wiedeńska poświęca dużo miejsca mistrzowi kolarskiemu Polski, Henrykowi Szamocie, który w zawodach tych bierze udział. Mimo silnej konkurencji międzynarodowej, Szamota typowany jest jako zwycięzca wyścigów.

(—) Uczestnicy wyścigu kolarskiego do morza polskiego pozostali przez dwa dni w Gdyni, gdzie odbyła się ceremonja zbratania z morzem polskiem. W dniu dzisiejszym rozpoczyna się etap Gdynia — Grudziądz, a w sobotę Grudziądz — Włocławek, zaś w niedzielę zakończenie biegu na etapie ostatnim Włocławek — Warszawa. W ogólnej klasyfikacji prowadzi Więcek.

(—) W środę rozegrany został na neutralnym gruncie w Wiedniu decydujący mecz o wejście do półfinału między włoskim zespołem Iuventus a Spartą praską. Pierwsze spotkanie tych drużyn zakończyło się zwycięstwem drużyny włoskiej, rewanżowy mecz wygrała Sparta 1:0. Decydujący mecz zgromadził na boisku WAC-u w Wiedniu przeszło 25 tysięcy widzów. Po zaciętej walce zwyciężyła drużyna Sparty w stosunku 3:2 (1:1), kwalifikując się tym samym do spotkania półfinałowego z WAC-em wiedeńskim.

(—) W ósmym dniu zawodów strzeleckich o mistrzostwo świata we Lwowie tytuł mistrza świata indywidualnie w pozycji stojącej zdobył Amundsen Mauritz (Norwegja) za 374 pkt. oraz w pozycji klęczącej Leskirien Kullerwo (Finlandja) za 387 pkt.

Trzecie wielkie zwycięstwo, być może największe, jakie dadzą tegoroczne strzeleckie mistrzostwa przypadło w udziale Polsce, której zespół do jelenia w biegu (strzał pojedyńczy) w składzie Zaleski Kazimierz por. — 70 pkt., Podoski Jerzy kpt dypl. — 70 pkt., Barański Eustachy — 69 pkt. i Lowiński Stanisław kpt. — 69 pkt. zdobył łącznie 278 pkt. bijąc o 3 pkt. 12-letniego z rzędu mistrza świata — Norwegję.

Strzelania indywidualne do jelenia w biegu (strzał pojedyńczy) przyniosły tytuł mistrza świata — mjr. Boles John Keith (U. S. A.) za 186 pkt. po Olsen Otto M. (Norwegja) — 178 pkt.

Zwycięzcy w strzelaniu do jelenia w biegu ustalili po raz pierwszy oficjalny rekord światowy.

„GDY MIŁOŚĆ SIĘ BUDZI".

na ekranie kina „SPLENDID".

Młody, jurny marynarz (Lloyd Hughes) poznał w knajpie portowej uroczą dziewczynę (Bebe Daniels). Między obojgiem zbudziła się miłość i marynarz wydarł dziewczynę z ramion wszechmocnego magnata, pułkownika Sangredo (Montagu Love), aby ją zawieźć do Ameryki i poślubić.

Ponieważ akcja dzieje się na wyspie Hawanie, można ją było przyoblec w jaskrawą, fascynującą szatę egzotycznych widoków i scen ruchowych, jednak film jest mówiony (i śpiewany) więc tyranja mikrofonu powściąga rozmach realizacji i zamyka ją w ramkach. Powściąga również ruchliwą Bebe Daniels, która niegdyś w epoce filmów niemych porywała brawurą nieraz nawet karkołomnych kreacyj, np. w „Panience z objektywem".

Obecnie Bebe jest przedewszystkiem śpiewaczką.

Słuchamy jej i patrzymy na nią z przyjemnością, podziwiamy jej umiar, lecz.., w głębi duszy tęsknimy do dawnej, rozhukanej, szalonej Bebe z lekkich komedyj sportowych i dowcipnych parodyj Douglasa Fairbanksa

APEL DO MATURZYSTÓW!

Komitet Akademickj Tygodnia Gdańskiej Macierzy Szkolnej w Łodzi wzywa wszystkich maturzystów, na zebranie organizacyjne Podkomitetu Maturzystów, które odbędzie się w sobotę 5 września o godz. 7 wiecz. w lokalu Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego Al. Kościuszki 17 poprz. of. Niechaj maturzyści, w zaraniu swych studjów akademickich, zaprawiają się do rzetelnej służby społecznej. Młodzież akademicka liczy niezłomnie, że na jej apel, nasi przyszli koledzy (żanki) stawią się licznie do współpracy.

—o::o—

„MARYNARZ SZUKA MIŁOŚCI"

na ekranie „ODEON" i „WODEWIL".

Marynarze jest William Heines, jeden z faworytów publiczności amerykańskiej, znany u nas z filmu „Szalony Książę" i kilku innych. William Haines jest przystojny, muskularny, wesoły, skłonny do dziecinnych figlów, zrozumiały, rubaszny i dobroduszny. Klasyczny typ Jankesa. Marynarz szuka miłości — i znajduje ją w osobie czarującej Anity Page, która ma tu jedną ze swych ról. Ogromny Slim (Karol Dane) występuje w epizodycznej, lecz efektownej scenie najazdu dwóch tęgich marynarzy na kabaret, skąd Haines gwałtem zabiera

swoją ukochaną,

a Slim urządza „pogrom" kelnerów i wogóle cywilów.

Film udatny i zręcznie pomyślany, zrealizował znakomity reżyser Clarence Brown, twórca wybitnych filmów niemych z Gretą Garbo. Clarence Brown wyszedł zwycięsko z ogniowej próby i nakręcił „talkje" lepszego gatunku, niż większość produktów amerykańskich ubiegłego roku. Film jest obciążony jednak nieco liczbą napisów.

Radjo-kącik

SOBOTA.

11.58 Sygnał czasu, program na dzień bież. i repertuar teatrów i kin, 12.10 Transmisja ze Lwowa, 12.45 Muzyka z płyt gramofon., 13.10 Komunikaty, 16.00—16.50 Program dla młodzieży, 16.50 Kom. dla żeglugi, 16.55 Odczyt ze Lwowa 17.15 Muzyka z płyt gramofon., 17.35 Odczyt ze Lwowa, 18.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie, 19.00 Rozmaitości, 19.20 Muzyka z płyt gramofon., 19.40—20.00 Kom. Izby Przem.-Handl., program na dzień nast. i kom. meteorol., 20.00 Pras. Dz. Radj. i kom. sportowy 20.15 Muzyka lekka. 22.00 „Na widnokręgu", 22.15 Dodatek do Pras. Dz. Radj., 22.20 Komunikaty, 22.30 Koncert chopinowski, 23.00—24.00 Muzyka lekka.

KATOWICE, sobota, 408,7 m.

11.40 Przegląd prasy kraj., 11.58 Sygnał czasu i program na dzień bież., 12.10 Transmisja ze Lwowa, 12.45 Koncert z płyt gramofon., 13.10 Kom. meteorol., 14.50 Kom. gospodarczy, 15.10 Komunikaty, 15.25 Przegląd wydawnictw perjodycznych, 15,45 Wiadomości wojskowe dla wszystkich, 16.00 Słuchowisko dla młodzieży, 16.30 Koncert dla młodzieży, 16.55 Odczyt ze Lwowa, 17.15 Skrzynka pocztowa dla dzieci. 17.35 Odczyt ze Lwowa, 18.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie, 19.00 Codzienny odcinek powieśc., 19.15 Rozmaitości, 19.30 Dr. W. Wilkosz: „Czy istnieje matematyczna teorja gry szachowej?", 19.25—22.20 Transmisje z Warszawy, 22.20 Kom. meteorol. i program na dzień nast., 22.30 Koncert chopinowski, 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

KOENIGSWUSTERHAUSEN, sobota, 1634,9 m.

14.50—15.30 Dla dzieci, 16.30—17.30 Koncert, 18.00—18.25 Dr. L. F. Clauss: „Beduini", 19.00—19.25 von Autenvied: „Człowiek i zwierzę w puszczy", 20.00 Transmisja z Lipska, 22.00 Komunikaty, „Radjokabaret" i muzyka taneczna.

Co nas po pracy rozweseli?

Arlekin: — Sympatja Łodzi.
Apollo — Trójka.
Casino — Jaki papa, taki syn.
Capitol — Pochodnia.
Corso — Zamorskie djabły.
Czary — Walka w podziemiach.
Grand - Kino — Anna Christie.
Ludowy — Płomień miłości.
Luna — Dusze czarnych.
Mimoza — Neapol — śpiewające miasto.
Odeon — Marynarz szuka miłości.
Oświatowy — Dla dorosłych: Branka potępieńców. Dla młodzieży: Yakihi drwal.
Palace — I. Miłość Teresy Rott. II. Haroldek prezydentem.
Przedwiośnie — Król jazzu.
Rakieta — Same asy.
Resursa — Pod symbolem hańby.
Splendid — Gdy miłość się budzi.
Spółdzielnia — Czarny orzeł.
Wodewil — Marynarz szuka miłości.

Rejestracja mężczyzn rocznika 1913.

Jutro dnia 5 września rb. w godzinach od 8-ej do 15-ej winni się stawić do rejestracji wojskowej w Biurze Wojskowym Magistratu m. Łodzi, przy ul. Zawadzkiej 11 mężczyźni rocznika 1913, zamieszkali na terenie 2 komisarjatu pp. o nazwiskach na litery: B, C, D, E, F, G, H Ch, I, J, K, L, Ł, M, N, i zamieszkali na terenie 7 kom. p. p. o nazwiskach na litery: W, Z, Ż.

Zgłaszający się do rejestracji winni być zaopatrzeni w dowód osobisty względnie inny dokument, stwierdzający tożsamość osoby z fotografją i świadectwa szkolne oraz zawodowe.

Trzy teatry dla łodzian.

W wyścigu „premjerowym" pierwsze miejsce zdobędzie Teatr Popularny.

Łódź — szczęśliwe miasto. Za tydzień, za dwa na opustoszałe deski dwóch scen miejskich

wstąpią nowe zespoły

artystyczne, mroki sal teatralnych rozproszą rozjarzone pająki żyrandoli, a wygodne fotele wypełnią (jesteśmy tego pewni) — widzowie.

Łódź — szczęśliwe miasto, bo szczęśliwe. Wszystkie niemal gmachy teatralne w Polsce ziejąpustkami z powodu przewlekłego zatargu Z. A. S. P.-u ze Związkiem Teatrów,

tylko jedna Łódź,

tak podobno daleka od prawdziwej sztuki, skompletowawszy zespoły zrzeszeniowe występuje z trzema inauguracyjnemi, premjerami. Tak z trzema! Bowiem i niezrównany Kocio Tatarkiewicz „majstruje" już od kilku tygodni w „Domu Ludowym", stuka, puka, aż wypuka łodzianom nową niespodziankę.

Najprędzej jednak „wypukają" premjerę w „Popularniaku" przy ul. Ogrodowej imć panowie kierownicy Stanisław Dębicz i Roman Urbański. Tym robota

pali się formalnie

w ręku. Sam to stwierdziłem, gdym przypadkowo zalazł na próbę.

— Niema żartów, panie redaktorze — mówi ierjo p. Stanisław Dębicz. Już dwunastego tego miesiąca wyjeżdżamy z inauguracyjną premjerą „Orlęciem" ze Stefanem Bystrzyńskim, który (ho, ho, panie tego!) grywał razem z Polą Negri do kina w Ameryce.

P. Stefan Bystrzyński ostatnio z teatru lwowskiego kreować będzie tytułową rolę.

— A jakie dekoracyjki! — wtrąca z zachwytem p. Roman Urbański — wiadomo — Bolesław Kudewicz.

— A po „Orlęciu" — zapala się p. Dębicz — który niewątpliwie da komplety, jak z bicza trzasł pójdą

dalsze premjery.

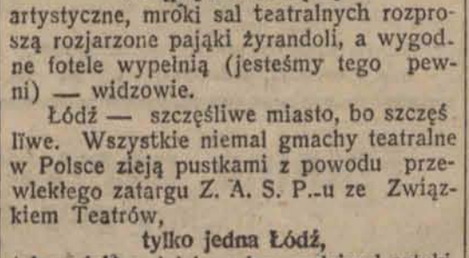

„Mężatka", „Wigilja Bożego Narodzenia", „Zbójcy"...

...Wiktorja i jej huzar — dodaje p. Urbański z udaną skromnością i nie czekając aż się zdziwię, wyjaśnia. — w świetnej obsadzie,, gdyż teatr nasz w obecnym sezonie rozporządzać będzie dobrym aparatem śpiewnym z Hieronimem Żuczkowskim znakomitym tenorem warszawskim i doskonałą wodewilistką z teatru bydgoskiego na czele — Hanką Wańską. Po „Wiktorji" pójdą „Ptasznik z Tyrolu", „Róże z Florydy", „Carewicz" itd. jednem słowem

operetki.

— Oczywiście pod pańską reżyserją — potakuję.

— A tak, to przecież mój świat. Przepadam za wesołemi, gwarnemi widowiskami.

— Jak widzę, panowie cudownie podzieliliście role między sobą.

W oczach dyr. Dębicza coś błysnęło — jakby iskry.

— Z radosnem drżeniem oczekujemy końca prób i inauguracyjnej premjery. Dziwnie wierzymy w siebie, jak również w dobre chęci dyrektora Wolczyńskiego, który ułatwił nam zrealizowanie naszych planów. Również Magistrat i Wydział Oświaty i Kultury idzie nam na rękę. Chwilowo wydaje mi się iż jestem wybrańcem losu, dzieckiem szczęścia, ponieważ wszystko idzie jak z płatka.

— A jak z zespołem?

— Zespół?... To było nasze oko w głowie. Mamy Bystrzyńskiego, Skalskiego, (reżyser), Bronowską, Jurdzińską, Biskupską, Światłoniównę (Katowice), Wańską (Bydgoszcz), Krzywicką, Bolkowskiego, Mirewicza, Pawłowskiego, (Katowice), Żuczkowską, (Warszawa), Stokowskiego (Warszawa), Woźnika, Kondratjewównę, Trembińską i jeszcze coś i jeszcze coś...

— To jeszcze coś" to zapewne Stanisław Dębicz i Roman Urbański? — wtrącam.

Obaj kierownicy wybuchają śmiechem.

— Ciekaw tylko jestem, jak przy kwartecie wypadnie taka imponująca „Wiktorja" — zlekka ironizuję, patrząc pilnie czy p. Romanowi Urbańskiemu

mina nie zrzedła.

Przeciwnie zaperzył się, a potem spojrzał z góry:

— Kwartet? Co to jest „kwartet". Nie rozumiem. A cała orkiestra nie łaska? Muszę dodać, że jest już gotowa i tylko czeka na hasło...

— Jak ja naprzykład na dalsze kontynuowanie próby — odezwał się nagle mocny głos na scenie. To p. Skalski, nowy reżyser Teatru Popularnego dał znak życia.

Obaj kierownicy z zakasanemi rękawami prysnęli na scenę pozostawiając mnie samego na szczęście z papierosem w ustach i wesołemi myślami w mózgu.

Bo jakże się nie radować, skoro taki zapał u ludzi

Rom.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICA.

Londyn 43.37, Praga 377.00 — 379.00, Wiedeń czeki 79.43 — 79.71, Zurych 57.50, Berlin 47.07.1.2 — 47.47.1.2. wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 4717.1.2 — 47.37.1.2, Nowy York 11.22.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

LONDYN. Notowania końcowe: Nowy York 485.06, Paryż 123.96, Berlin 20.52, Amsterdam 12.96.3.8, Bruksela 34.89, Włochy 92.94, Szwajcarja 24.95.1.2, Kopenhaga 18.18.1.8, Sztokholm 18.16, Wiedeń 34.60, Warszawa 43.37.

PARYŻ. Notowania końcowe: Londyn 123.95, Nowy York 25.49.3.4, Szwajcarja 297.25.

GDAŃSK. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.58 — 57.70, czek na Londyn 25.01, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.58 — 57.69.

BAWEŁNA.

LIVERPOOL, 3.9. Amerykańska — zamknięcie: wrzesień 3.55, październik 3.59, listopad 3.60, grudzień 3.64 styczeń 3.68, luty 3.72, marzec 3.77, kwiecień 3.81, maj 3.85, czerwiec 3.88, lipiec 3.91, sierpień 3.94. Loco 3.73.

LIVERPOOL, 3.9. Egipska — zamknięcie: wrzesień 5.30, październik 5.44, listopad 5.55, styczeń 5.74, marzec 5.91, maj 6.09. Loco 5.70.

NOWY YORK, 3.9. Amerykańska — zamknięcie: wrzesień 6.63, październik 6.75, listopad 6.88, grudzień 6.98, styczeń 7.06, luty 7.15, marzec 7.26, kwiecień 7.33, maj 7.43, czerwiec 7.50, lipiec 7.60. Loco 6.80.

NOWY ORLEAN, 3.9. Amerykańska — zamknięcie: październik 675, grudzień 6.98, styczeń 7.06. marzec 7.25, maj 7.43, lipiec 7.59. Loco 6.53

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

NIEJEDNOLITA TENDENCJA DLA DEWIZ.

Na zebraniu giełdy dewizowej zapotrzebowanie na dewizy zagraniczne nie było duże. Tendencja — niejednolita. W pokrywaniu zapotrzebowania, niezależnie od Banku Polskiego, udział przyjmowały i banki prywatne. Za dewizy na Londyn i Paryż płacono kursy wczorajsze, natomiast Holandja obniżyła się o 20 gr. Kursy pozostałych dewiz wzmocniły się. Dewizy na Nowy Jork i kabel podniosły się o 0,1 gr. (za 1 dolarze), na Pragę — o pół gr. i na Szwajcarję — o 7 gr. Cały szereg dewiz popularniejszych pozostał bez obrotów i notowań. Banknoty dolarowe — bez zmiany.

PAPIERY PROCENTOWE.

P. Poż. Konwers. 44.50
Poż. Dolarowa 68.50, 72.00
Poż Stabilizacyjna 68.25
Listy Zast. Banku Rolnego 83.25
Listy Zast. Banku Rolnego 94.00
Listy Zast. B. G. Kraj. 88.25
Listy Zast. B. G. Kraj. 9400
Obligacje B. G. Kraj. 83.25
Obl. B. G. Kraj. 94.00
Listy Zast T K. Z. Warszawy 49.25
Listy Z. T. K. m. Warszawy 69,00, 69.25, 69.00

BEZ OBROTÓW POŻYCZKI PREMJOWE.

Dział pożyczek państwowych był mało ruchliwy. Tendencja miała odcień nieco mocniejszy Pożyczkami premjowemi do urzędowych obrotów nie doszło, aczkolwiek nabywcy pragnęli płacić wczorajsze końcowe kursy giełdowe. Zawierano prywatnie tranzakcje Dolarówką, niedopuszczoną dotychczas do obrotów i notowań giełdowych, po 44.50 — 44.75 — 45.00. O 5 proc. Poż. Konwersyjną niejednokrotnie się dopytywano. Kurs pozostał bez zmiany. Po końcowym kursie obracano 7% Poż. Stabilizacyjną. Wreszcie w żywszych obrotach było 6% Poż. Dolarowa. Kurs podniósł się o 3 proc. Ponieważ jednak w grę wchodziły drobne odcinki, więc w rzeczywistości zysk był mniejszy, wyżej bowiem notowanie dotyczyło właśnie tych drobnych odcinków. Listy zastawne i obligacje banków państwowych znów kursów nie wykazały.

OBROTY PRYW. PAP. LOKAC.—OGRANICZ.

Na rynku pryw. papierów lokacyjnych obroty zmalały. Przedmiotem tranzakcyj były wyłącznie listy zast. tutejsze, t. j. 4 i pół proc. Ziemskie i 8 proc. m. Warszawy. Ta mała ilość notowań należy do b. rzadkich objawów, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie obniżyły się o 50 gr., natomiast 8 proc. L. Z. m. Warszawy utrzymały notowania wczorajsze. Zupełnie bez obrotów pozostały listy zast. prowincjonalne.

AKCJE W MINIMALNYCH OBROTACH.

Na rynku papierów dywidendowych ruch był znów mały. Czynna była tylko jedna grupa bankowa. Akcje Banku Polskiego miały chętnych nabywców. Kurs podniósł się o 50 gr. Za akcje Banku Zachodniego płacono

śmiesznie niski kurs (41).

Jest to jedna z wielu niedorzeczności praktykowanych, zwłaszcza w czasach ostatnich, na giełdzie.

KURSY AKCJI.

Bank Polski 112.50
Bank Zachodni 41.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 4 9. Urzędowa Cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie. Ceny za 100 kilogramów, parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Żyto 21.25 — 22.00, Pszenica 24.00 — 25.00 owies jednolity nowy 21.00 — 22.00, — zbierany nowy 19.00 — 20.00, jęczmień na kaszę 19.50 20.25. jęczmień browarnjany 21.00 — 23.00, mąka pszenna luksusowa 47.00 — 57.00, mąka pszenna 0000 —42.00 — 47.00, otręby pszenne szale 15.00 — 15.50, otręby średnie 14.50 — 15.00; żytnie 12.00 — 13.00, rzepak zimowy 29.00 — 30.00, groch Wiktorja 26.00 — 30.00. Obroty średnie, podaż zwiększona.

WINSZUJEMY,

Jutro Wawrzyńcowi.
Wschód słońca 4.50.
Zachód — słońca 6.19.
Długość dnia 13.31
Ubyło dnia 3.12.
Tydzień 36.

Brylanty w żołądku krowy.

Pachnąca bluzka przyczyną nieszczęścia.

Państwo K., którzy przybyli z Wiednia na wywczasy do znanej miejscowości uzdrowiskowej Gmunden, wkrótce po przyjeździe udali się na spacer na piękną halę Feuerkogel, skąd roztacza się

piękny widok na góry.

Ponieważ dzień był gorący i państwo K. zmęczyli się dłuższym marszem w słońcu, postanowili odpocząć...

Pani K. zdjęła bluzkę i położyła opodal od siebie, poczem małżonkowie upojeni powietrzem górskiem zasnęli spokojnie.

Tymczasem pasąca się niedaleko krowa zbliżyła się i powąchała bluzkę pani. Perfumy, któremi była przesiąknięta bluzka, podobały się widocznie bardzo krowie, która zabrała się do spożywania tak pięknie pachnącego przysmaku.

W chwili, kiedy połykała ostatni kęs obudziła się pani K. i ujrzawszy, co się dzieje — wrzasnęła przerażona:

— Moja broszka!... Moja brylantowa broszka!...

Krzyki państwa K. — bo i mąż przebudzony dopomagał żonie co sił w gardle i w piersiach — zwabiły gazdę halnego, właściciela żarłocznej krowy.

— Wasza krowa zjadła moje brylanty! — zawołała turystka — musicie postarać się o to, aby je oddała, albo zapłacić 600 szylingów...

— A jeżeli moja krowa zdechnie przez te przeklęte pani brylanty — to co? — odkrzyknął gazda również mocno potrytowany — krowa jest mleczna i warta 1000 szylingów! Kto mi to zapłaci?... Czy to ja kazałem pani karmić krowę brylantami, kiedy jej wystarczy trawa!...

Ponieważ gazda nie zdradza najmniejszej ochoty do zabicia krowy i wydostania w ten sposób broszki brylantowej z jej wnętrzności, więc poszkodowana kuracjuszka musi czekać cierpliwie, czy krowa zechce oddać niestrawione brylanty.

Porywające zjawisko

powodem śmierci podróżnika.

Przygoda, jaka spotkała załogę parowca „Quest", wysłanego na północny Ocean Lodowaty na dalsze poszukiwania śladów ekspedycji Andree'go, rzuca nowe światło na warunki, wśród jakich zginęli Andree i jego towarzysze. Okręt „Quest" stał u wybrzeży pustej, niegościnnej, arktycznej wyspy Vitö, która stała się grobem Andree'go. Przez większą część roku smutna ta wyspa spowita jest gęstemi chmurami, to znów nieprzebitą mgłą. Pewnego dnia jednak, gdy u brzegów wyspy gościł statek „Quest" z ekspedycją, mgła się nagle podniosła i załoga ujrzała fatamorganę wybrzeża północno-wschodniego — długi połysku jący w blasku słońca

pas ziemi

na horyzoncie.

Wypadek ten nasunął przypuszczenie, że równie Andree mógł mieć tego rodzaju wizję. Prawdopodobnie wyruszył wówczas wraz z towarzyszami małą łódką na pobliski ląd, którego zwodniczą wizję przyniosła mu fatamorgana. Po próżnem poszukiwaniu, wzburzone fale i bryły lodu zmusiły ich zapewne do powrotu, rzucając wkońcu zupełnie

wyczerpanych na brzeg.

Rozczarowanie i zmęczenie odebrało im zapewne resztkę sił i odwagi do walki ze zbliżającą się śmiercią.

Przypuszczenie to wyjaśnia również fakt, dlaczego po 33 latach zwłoki znaleziono na brzegu, a nie w głębi wyspy, gdzie nieszczęśliwi znaleźliby więcej osłony przed wiatrem i mrozem. Tak więc, najprawdopodobniej, fatamorgana, skąinąd wspaniałe, porywające zjawisko, stała się bezpośrednim powodem śmierci Andree'go i towarzyszy.

—o—

Homeopatyczna doza.

Twórcą szkoły homeopatów był Haneman. Jak wiadomo, szkoła ta głosi, że lekarstwo należy dawać choremu w mikroskopijnych dozach, często ledwo widocznych.

Pewnego razu zjawił się u Hanemana chory, pewien niezmiernie bogaty lord angielski. Haneman uważnie go obejrzał, podszedł do swej apteczki i wyjął stamtąd jakiś flakon.

— Niech pan wdycha mocno,

rzekł, — tak, jeszcze raz. Teraz dobrze. Jest pan zdrów.

Anglik ze zdziwieniem spojrzał na lekarza, lecz szybko nad sobą zapanował.

— Dziękuję panu, panie doktorze, — rzekł. — Ile się panu należy za wizytę?

— Tysiąc franków, — brzmiała odpowiedź niewzruszona.

Nie mówiąc ani słowa, lord wyjął z portfelu tysiącfrankowy banknot i podniósł go do twarzy Hanemana.

— Niech pan wącha, — rzekł. Tak. Dziękuję. Teraz już wizyta została zapłacona.

I spokojnie chowając banknot, wyszedł, żegnając doktora z wyszukaną grzecznością.

Spóźniona miłość przemysłowca.

Nowy dramat Gerhardta Hauptmana.

Mimo podeszłego wieku znakomity nestor literatury niemieckiej, Gerhardt Hauptman nie zaprzestał pracy. Jak donoszą dzienniki niemieckie — bawi on obecnie w swej posiadłości ziemskiej w miejscowości Hiddensee. Przyjął tam niedawno pewnego dziennikarza, z którym wdał się w dłuższą rozmowę.

— Nad czem mistrz pracuje obecnie?

— Ukończyłem właśnie

nowy dramat,

który jeszcze w bieżącym sezonie wystawiony zostanie przez Reinhardta w Berlinie. Jeszcze parę tygodni muszę szlifować i cyzelować pewne szczegóły, poczem rękopis wyślę na ręce Reinhardta, który oczekuje go już z wielką ciekawością.

— Czy można wiedzieć, jaki jest temat tego utworu?

— Opracowałem obecnie temat, którym zajmowałem się od wielu lat. Dopiero jednak obecnie skrystalizował się on całkowicie w formie dramatycznej. Jedną z głównych figur mego dramatu jest jakby Lear współczesny, umieszczony w świecie mieszczańskiem. Jest to wielki przemysłowiec, przeszło 60-letni, który zawiera znajomość

z młodą kobietą.

Stosunek ojcowskiej przyjaźni przemienia się zwolna w miłość. Między ojcem a jego synami dochodzi z tego powodu do poważnych konfliktów. Synowie: profesor i kupiec chcą uznać ojca nieodpowiedzialnym za swoje czyny i zawiesić nad nim kuratelę. Oto zasadniczy konflikt dramatu, którego bliższych szczegółów nie chcę narazie podawać.

— Czy upatrzeni są już aktorzy, mający grać w pańskim dramacie?

— O ile wiem, rolę ojca grać będzie prawdopodobnie Werner Kraus, a główną rolę kobiecą obejmie Helena Thimig. Zresztą, co do obsady ról, zostawiam całkowitą swobodę Reinhardtowi, do którego mam pełne zaufanie.

Modelka z pierwszorzędną linją.

Agent w obronie małżeństwa.

Ciekawy proces toczył się temi dniami przed jednym z sądów w Kopenhadze.

Pewna firma konfekcyjna miała wśród sztabu swych podróżujących ajentów jednego, który już szereg lat objeżdżał prowincję

z najnowszemi modelami.

Ostatnio jednak odbiorcy na prowincji stali się bardziej wymagający i szef zwrócił się do swego ajenta z propozycją, by ten zabierał z sobą w drogę modelkę-manekin, posiadającą

pierwszorzędną figurę „z linją".

Ajent jednak nie chciał słyszeć o tem. Powiedział, że podróżowanie z manekinem byłoby równoznaczne z rozbiciem jego szczęśliwego, przed 25 laty zawartego małżeństwa, gdyż żona nigdyby się na takie podróżowanie nie zgodziła i **miałaby zupełną rację.**

Jeżeli firma chce, to może on zabierać z sobą swoją dorosłą córkę, która się również bardzo dobrze prezentuje.

Na to znów nie chciała się zgodzić firma, pod protekscm, że córka podróżującego

nie posiada wymaganej figóry.

Rezultatem nieporozumienia było zwolnienie długoletniego pracownika, który w następstwie zaskarżył firmę o odszkodowanie.

Sąd zaś, wystąpił w obronie małżeństwa i przyznał rację ajentowi, który otrzymał odszkodowanie w kwocie 2250 koron.

Prastare metody leczenia.

Podświadome samobójstwo.

Odrodzenie pierwotnej medycyny.

Któżby w naszych rozsądnych zrównoważonych czasach wierzył w czary, zaklinania, zamawianie chorób?

A jednak urzędowa medycyna na klinikach uniwersyteckich częściej niż laik przypuszcza odwołuje się do tych prastarych metod leczenia. I to nie zawsze pod naukową nazwą psychoanalizy hipnozy, syggestji — albo właśnie takiem zwykłem zamawianiem leczy się naprzykład

przykre brodawki i kurzajki,

które nie są cierpieniem, gdyż polegają również na zmianach organicznych.

Dzisiejsza neurologja uznaje zarówno wpływ świadomej chęci wyzdrowienia, jak i tak zwane podświadome samobójstwo. Występuje ono u ludzi, którzy z tych czy innych powodów

stracili radość życia

i przez to stali się mniej odporni na wszystkie cierpienia.

O ścisłym związku, jaki zachodzi między samopoczuciem człowieka a jego stanem fizycznym mówi i to, że niejednokrotnie zauważono, iż ktoś zachorował na to, czego się najbardziej obawiał. Bardzo często bywa to podczas epidemji tyfusu i cholery: „tchórze", choćby zachowywali największe ostrożności zachorowują pierwsi. Znane są też wypadki wywoływania u typów histerycznych bąbli,

przypominających oparzeliny.

I jedne i drugie są bezspornie zmianami organicznemi w tkankach, a jednak zostały wywołane przez czynniki czysto psychiczne.

Odwrotnie: wiara w lekarza, zaufanie do jego wiedzy, dobrej woli i umiejętności jest czynnikiem decydującym w leczeniu nietylko chorób czysto nerwowych,

ale nawet infekcyjnych.

Ten nowy pogląd na rolę osobistego wpływu lekarza każe nam się zapatrywać inaczej, bardziej wyrozumiale na „medycynę" ludów pierwotnych.

Tańce, zaklinania ognia, pasy, nie służąca do niczego in. jak wprowadzenia pacjenta w stan, w którym jest najbardziej podatny na wpływ „lekarza", posiadającego mniejsze lub większe wiadomości z anatomji i fizjologji. Rzeczą oczywista, granice tego rodzaju leczenia, są bardzo ciasne, nie obejmują bowiem przeważnie cierpień organicznych, niejednokrotnie jednak zauważono wypadki tak zw. cudownego wyleczenia.

Jednem z najczęstszych instrumentarjów medycyny ludowej

jest zaklinanie.

Łączy się ono ściśle z przedświadczeniem, że ktoś, mający „złe spojrzenie" albo „złe oczy" może rzucić urok, który tylko silniejszym urokiem może być odczyniony. O zwycięstwie dwuch ciemnych potęg przesądza wiara osoby zainteresowanej.

W tem świetle kultura ludów pierwotnych, a zwłaszcza interesująca nas w tej chwili ich medycyna przestaje być dla nas czemś niższem, bezwzględnie od naszej. Zaczynamy rozumieć i szanować jej odrębność. Ta szczególna medycyna, przenikająca medycynę naszą, różni się tem, że rozwinęła tylko jednostronną terapję. Na tem polega jej błąd, nie „śmieszność".

List do Pana Boga.

Wielkie „nadużycie" na poczcie.

Urzędnicy poczty w pewnem małem miasteczku francuskiem byli zdumieni znalazłszy wśród listów kopertę adresowaną: „Do Pana Boga w królestwie niebieskiem".

Zaciekawieni otworzyli, by zobaczyć co też zawierała.

Był tam list, najwidoczniej szaleńca, który prosił usilnie, by Bóg

zesłał mu 100 franków,

które mu są koniecznie potrzebne. Urzędnikom żal się zrobiło biedaka i zarządzili na niego składkę. Zdołali zebrać 52 franki, włożyli je do koperty i posłali pod załączony przez obłąkanego adres.

Sądzili, że na tem będzie koniec tej historyjki.

Jakże się zdziwili, gdy nazajutrz znowu znaleźli list z tym samym adresem.

Otworzyli go z zainteresowaniem i przeczytali:

„Dziękuję Ci, dobry Boże, żeś o mnie nie zapomniał, ale proszę Cię, jeżeli będziesz po raz drugi posyłał mi pieniądze nie rób tego pocztą.

Zdarzają się tu, bowiem, wielkie nadużycia.

Ostatnio, naprzykład, ze 100 franków które mi z pewnością wysłałeś, doszło do mnie

tylko 52 franki".

Urzędnikom nie pozostało nic innego, jak zebranie brakujących 48 franków, by nie rozproszyć wiary biedaka w Opatrzność.

Olbrzymi pożar lasów w Ameryce.

W stanie Idaho wybuchł pożar lasów, który objął olbrzymie obszary. Szereg miejscowości, leżących wśród lasów spłonęło doszczętnie.

Fatalna pomyłka telefoniczna.

Piękny głos starej kobiety.

Mr. Moore siedział sam w swem mieszkaniu nowojorskiem i nudził się.

„Zatelefonuję do mego przyjaciela" — pomyślał.

Podniósł słuchawkę, powiedział numer.

Odpowiedział mu

uroczy głos kobiecy:

Mr. Moore spostrzegł, że to omyłka, ale głos mu się podobał.

Wywiązała się rozmowa.

Po chwili mr. Moore prosił nieznajomą o spotkanie.

— Schadzkę mogłabym wyznaczyć tylko mojemu mężowi... — brzmiała surowa odpowiedź.

— Wobec tego pragnąłbym zostać pani mężem — odpowiedział żartobliwie mr. Moore.

— All right! — zawołała kobieta. — Za godzinę niech pan do mnie zatelefonuje.

Mr Moore, którego bawiła ta historyjka, zatelefonował po godzinie pod wskazany numer. W telefonie rozległ się głos poważny.

— Proszę powtórzyć formułę małżeńską.

Mr. Moore powtórzył. Usłyszał przysięgę i z tamtej strony. Potem pastor wygłosił formalne błogosławieństwo i mowę.

W dwie godziny potem w domu mr. Moore zjawili się dwaj panowie, przedstawili się jako krewni jego żony i złożyli mu

serdeczne powinszowania.

Jeszcze w pół godziny później przed domem mr. Moore zatrzymało się auto i wysiadła stara brzydka kobieta.

Wbiegła do mieszkania i rzuciła się w ramiona mr. Moore z okrzykiem: — „Mężu!".

Przerażony małżonek musiał uciekać z New Yorku.

Ale „żona" nie zrezygnowała tak prędko ze świeżego małżeństwa.

Powiedziała, że zgodzi się na rozwód, ale wzamian za rentę 10 tysięcy dolarów rocznie.

Pomyłka telefoniczna była fatalna.

Przemiła konferencja.

Mlaskanie języków miast gwaru rozmowy.

W londyńskim hotelu Savoy została otwarta międzynarodowa konferencja smakoszów wina, której uczestnicy mają obowiązek osądzenia w ciągu miesiąca smaku i aromatu

350 rozmaitych gatunków wina.

Konferencja będzie się zbierała tylko co drugi dzień, gdyż inaczej wrażliwość języka na smak stępiałaby zupełnie. Na pierwszem posiedzeniu zdołano zaledwie zbadać 4 gatunki szampana i dwa gatunki wina reńskiego. Pośród uczestników konferencji znajduje się również kilku przedstawicieli „suchych" Stanów Zjednoczonych.

—o—

Popierajcie Przemysł Krajowy.

Nowi bohaterzy

w nowych książkach.

Japońskie ministerstwo oświaty przystąpiło do rewizji podręczników używanych w szkolnictwie japońskiem. Celem tej rewizji jest przystosowanie książek szkolnych do nowoczesnych

warunków społecznych.

Mają być usunięte z nich ustępy o stosunkach między panem i sługą, datujące się z czasów feudalnych, nawet terminy oznaczające sługę, zapożyczone z chińskiego i zawierające pojęcie niższości. Mają też być usunięte życiorysy niektórych samurajów, a na ich miejsce wprowadzone biografje mężów zasłużonych, a pochodzących z niższych klas społecznych. Jednym z takich bohaterów jest np. dr. Hideo Noguchi, zasłużony lekarz, który zmarł

na żółtą febrę

przy badaniach jej zarazków. Wszystkie te zmiany mają być wprowadzone w dążeniu do zatarcia różnicy klasowej i demokratyzacji społeczeństwa. Dla ożywienia uczuć solidarności wszechludzkiej do podręczników będą wprowadzone opisy, jak cały świat pośpieszył z pomocą Japonji po strasznej klęsce trzęsienia ziemi w jesieni 1923 roku.

Podsłuchane.

DOWÓD.

— Kobiety nie zdają sobie zupełnie sprawy z trudności pieniężnych jakie obecnie przeżywa świat.

— Z czego pan to wnioskuje?

— Nasze dziecko połknęło wczoraj grosz. Moja żona zawołała lekarza i zapłaciła mu dwadzieścia złotych, aby wydobyć marny grosz.

USPRAWIEDLIWIONE PYTANIE.

Czasy są ciężkie, ale młoda małżonka urzędnika zdecydowała się przyjąć służącą.

— Mieciu, — zapytała potem męża — czy, — jeżeli damy naszej służącej 30 złotych miesięcznie, będziemy mogli dać jej jeszcze na gotowanie?

CENA.

— Piękny garnitur! Ile zapłaciłeś?

— Zapłaciłem? Jeszcze płacę!

—o—

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Kielcach przy ulicy Zawadzkiej Nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.